

## **Wstęp do Teologii Politycznej Co Tydzień nr 9: Suweren i konstytucja. Wokół idei Carla Schmitta**

Być może czas przesilenia, które przeżywamy zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz może stać się punktem startu do przeformułowania aksjomatów III RP. Czy zrobimy to z „Nauką o konstytucji” pod pachą? - przeczytaj wstęp do „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Suweren i konstytucja. Wokół idei Carla Schmitta.

Cóż bardziej aktualnego w polskiej debacie ostatnich miesięcy niż zagadnienia usytuowania konstytucji i roli suwerenna? Ciągłe pobrzmiwają głosy o deptaniu, bądź ustawy konstytucyjnej, bądź o pogardzie elit dla woli suwerennego narodu, który dokonał aktu politycznego w ostatnich wyborach. Gdy, przyjrzymy się zagadnieniu nieco dokładniej zobaczymy, że sprawa toczy się tak naprawdę zgodnie z dawnym sporem prowadzonym w końcu XIX i początku XX wieku, a który doczekał się niezwykle sprawnych adwokatów po obydwu stronach. Jednym z nich był niewątpliwie Carl Schmitt – ceniony teoretyk państwa, którego pisma i idee zapładniają dzisiaj prawników, filozofów i humanistów zarówno z prawej, jak i z lewej strony. Czy możemy szukać odpowiedzi na problemy, które dotyczą dzisiaj naszej wspólnoty politycznej czytając autora „Nauki o konstytucji”? O tym jest kolejny numer „Teologii Politycznej Co Tydzień”.

**Co z tą konstytucją?**

Patrząc na spór dotyczący roli prawa i konstytucji w państwie, można przywołać dawny spór, który toczony był przez dwie wielkie postacie – Hansa Kelsena i Carla Schmitta. Pierwszy z nich to teoretyk prawa inspirowany neokantyzmem, który stał na stanowisku, że prawo winno być wyabstrahowane ze wszelkich uwikłań łączących ją ze sferą faktów, stąd sformułowany przez niego postulat „czystej teorii prawa”. Dla Kelsena prawo stanowi jedyny punkt odniesienia, a pierwotna władza, która je ustanowiła, jest bytem - z pozycji istniejącego już porządku – nieistotnym i nie mającym wpływu na jego trwanie. Co ciekawe, austriacki myśliciel neguje istnienie wyższej woli, która mogłaby determinować znaczenie postanowień praw konstytucji.

Carl Schmitt stał na zupełnie innym stanowisku w tej kwestii. Szczególną wagę przywiązywał do bardzo istotnego rozróżnienia na Konstytucję (Verfassung) oraz na prawo konstytucyjne (Verfassungsgesetz). Ta pierwsza jest zasadą każdej wspólnoty politycznej i jest niepisana, niemożliwa do całkowitego ujęcia w przepisy prawne, i jest wynikiem wielowiekowej tradycji danego narodu. Ducha tak rozumianej konstytucji wyraża suweren, który decyduje o porządku prawnym w państwie. Z kolei prawo konstytucyjne jest zbiorem przepisów, które traktowane w sposób legalistyczny mogą okazać się szybko nieprzystające do rzeczywistej konstytucji, która znajduje się w depozycie suwerena. Dla autora „Pojęcia polityczności” prawodawstwo konstytucyjne, które jest w pewnym sensie konsekwencją pozytywizmu prawniczego, wprowadza podział władzy związany prawem, które może powodować utratę prymatu przez suwerena.

**Teologia polityczna państwa**

Już krótkie zarysowanie obydwu stanowisk ukazuje, gdzie leży problem. Mamy zatem do wyboru, albo pozytywistyczne ujęcie państwa i roli prawa, które staje się system zamkniętym, ustanowionym raz na zasadzie wiecznie działającej maszyny *perpetuum mobile*. Po przeciwnej stronie istnieje koncepcja silnej władzy suwerena, który stanowi o istocie prawa zgodnie ze swoją wolą i - co ważne - decyzją.

Przywołajmy na chwilę słynną sentencję Carla Schmitta, który twierdził, że „wszystkie istotne pojęcia z zakresu współczesnej nauki o państwie to zsekularyzowane pojęcia teologiczne”. Prawdziwość tego poglądu da się wyraźnie dostrzec w sporze pomiędzy autorem „Dyktatury”, a Hansem Kelsenem. Suweren Schmitta ma wszelkie cechy władzy Boga - z jego decyzji ma powstać prawo, jedyny ma moc jego odwołania, bądź działania ekstraordynaryjnego - na zasadzie cudu. Z kolei Kelsen sam nawiązywał do terminologii teologicznej ukazując, że jego koncepcja czerpie z istoty... Wcielenia. Bowiem dokładnie jak Bóg musiał przyjść na ten świat, podporządkować się prawom natury - poprzez narodziny, cierpienie i w końcu śmierć - tak samo prawodawca musi poddać się normom prawnym, które wykreował. Co ciekawe, wizja Kelsena doskonale spaja się z deistyczną wizją rzeczywistości, w której Bóg po stworzeniu już więcej nie ingeruje w ustanowiony ład.

### **Stan wyjątkowy**

Tym co najlepiej ukazuje rozbieżność wizji jest stan przesilenia w państwie - sytuacja nadzwyczajna. Według Schmitta to właśnie jest pole, na którym uwidacznia się rola suwerena. Zgodnie z koncepcją teologicznego ujęcia pojęć prawnych - w razie niebezpieczeństwa,

które może zagrozić istnieniu państwa – suweren ma nie tylko prawo, ale i obowiązek interweniowania, zawieszając obowiązujący porządek prawny na zasadzie wykroczenia poza stan naturalny – jak w przypadku cudu, który stoi w jawnej sprzeczności z prawem natury. Z kolei to właśnie stan wyjątkowy ukazuje całą bezradność pozytywistycznego ujęcia systemu prawnego, który wyprowadza polityczność poza obręb swojego zainteresowania. Niedostrzeżenie przez legalistyczne ujęcie państwa momentu przesilenia, które jest oczywistym składnikiem dynamicznego życia uwidacznia z całą mocą *hybris* oświeceniowego rozumu, który upatruje przewyżnienia suwerenności politycznej – suwerennością prawa opierającego się na instytucjach ustanowionych przez w pełni racjonalnego prawodawcę.

Jak dowodzi Schmitt – sytuacja nadzwyczajna, która stanowi dobitny przykład dynamizmu rzeczywistości wymykającego się legalistycznemu ujęciu prawa, jest wyłomem w wizji państwa będącym ufundowanym na absolutyzacji przepisów i norm, które lekceważą sprawczość suwerena. To element ludzki rozszczelnia hermetycznie skonstruowany pozytywistyczny model prawa. Jak słusznie zauważa autor „Teologii politycznej” – w momencie przesilenia nie można stawiać pytań o kształt norm prawnych i ich hierarchii, lecz należy zadać pytanie „kto w sytuacji konfliktu rozstrzyga, na czym polega interes publiczny i państwowy, publiczne bezpieczeństwo i porządek, kwestia ocalenia publicznego etc.”.

## **Czas przesilenia**

Carl Schmitt zaliczany jest to szerszego frontu intelektualnego, który uformował się w Niemczech w latach 20-tych. Były to czasy funkcjonowania Republiki Weimarskiej, której system nie doczekał się uznania w szerokim gronie polityków, publicystów, a i nierzadko żołnierzy. Grupa kontestatorów nowego porządku państwowego, do których zalicza się obok Oswalda Spenglera czy Ernsta Jungera także Carla Schmitta – nazywana jest często konserwatywną rewolucją. Do tego nurtu ideowego zalicza wiele grup od młodokonserwatystów, przez ruch narodowo-rewolucyjny, po radykalny ruch chłopski – a to, co mogło stanowić wspólny mianownik można by opisać poprzez hasła: antymodernizmu, antyliberalizmu, antyparlamentaryzmu czy pozytywnej – solidaryzmu społecznego.

Oczywiście Carl Schmitt umyka łatwemu etykietowaniu. Jednak jego poglądy ukazują, że istotą jego idei państwowych była jak się zdaje niezgoda na odrealnienie i zbiurokratyzowanie porządku prawnego, który bez kontaktu z żywą tkanką wspólnoty politycznej, staje się wykoślawieniem polityczności, albo ca jej całkowitym zaniechaniem.

Trzymając zdrowy umiar do analogii historycznych, czy nie możemy zobaczyć w naszej rzeczywistości pewnych elementów, które zaczynają powracać do dyskursu publicznego? III RP to nie Republika Weimarska – to jasne – ale pewne problemy, które tam stanowiły źródło fermentu społecznego możemy odnaleźć i w polskiej rzeczywistości. Przecież nie od dziś wiemy, że konstytucja ustanowiona w 1997 roku nie jest tą, za którą przeciętny Polak rzuciłby się w ogień (nie mówiąc o utajonej tęsknocie Ryszarda Petru za konstytucją 3 maja!). Problem państwa sędziów, którzy zgodnie z konstytucją szargają raz po raz *common sense* poprzez ochronę byłych Ubeków, czy zgodę na nierówność

obywateli w porządku prawnym. Na co dzień stykamy się z przygnębiającymi wiadomościami o niezwykle sprawczości państwa w miejscach, które budzą co najmniej kontrowersje, a jego kompletnej pasywności czy impossibilizmowi w drażliwym z punktu widzenia państwa i obywateli sektorach.

Nie sposób także nie zauważyć, że pozytywizm prawny stał się jedynym punktem odniesienia dla debaty dotyczącej porządku prawnego, co pogłębia jedynie poczucie wyobcowania obywateli. Jak widać na podstawie przesunięcia wahadła wyborczego i symbolicznego aktu, jakim było otwarcie nowej kadencji parlamentarnej – przez Marszałka Seniora Kornela Morawieckiego – konsekwentnego kontestatora kierunku zmian, który wytyczyła sobie młoda III RP – czasy wołają o zmiany. Czy Schmitt może być przy tym pomocny?

## **Państwa zagrożone**

W tym miejscu można przywołać niezwykle zabawną anegdotę, która wiąże się z długoletnim przyjacielem Carla Schmitta – Jacobem Taubesem. Oddajmy mu zatem głos:

„Zdarzyło się tak, że jako nowicjusz miałem wygłosić wykład o filozofii XVII wieku. Udałem się zatem do dyrektora biblioteki i zwierzyłem mu ze swego problemu: na użytek wykładu o Kartezjuszu potrzebuję historycznego i filozoficznego opracowania hasła „prawo”, które uwzględniałoby zarówno język nauk przyrodniczych, jak i terminologię prawniczą oraz teologiczną. Trzeba ściśle określić ukryte założenia, które spajają te różne perspektywy „prawa” w całość. Jedyną książką,

która mogłaby mi pomóc w zmierzeniu się z tym problemem, jest *Nauka o konstytucji* Carla Schmitta. Tylko tam znajdę wyjaśnienie relacji nomos/lex/prawo. Dyrektor biblioteki życzliwie wysłuchał mojej prośby, ale był bezradny; nie miał wpływu na szybkość realizacji mojego zamówienia. Mogło to potrwać dwa do trzech miesięcy. Mały z tego pożytek, skoro mniej więcej za trzy miesiące miał się skończyć semestr.

Jakże byłem zdumiony, gdy już trzy tygodnie później, czyli na krótko przed początkiem semestru, wezwany zostałem do biblioteki i otrzymałem *Naukę o konstytucji*. Żeby mi się nie przewróciło w głowie, dyrektor biblioteki poinformował mnie, że dzień po mojej wizycie w bibliotece odebrał telefon z Ministerstwa Sprawiedliwości; minister Pinchas Rosen (dawniej Rosenblüth) pilnie potrzebował *Nauki o konstytucji* Carla Schmitta do rozwiązania pewnych ważnych problemów związanych z projektem konstytucji państwa Izrael. Książkę natychmiast przyniesiono zatem z góry Skopus, a teraz właśnie wróciła z ministerstwa do biblioteki uniwersyteckiej, w której „na lepsze czasy” czekało moje pilne zamówienie. Historia ta ma ciąg dalszy – europejski i amerykański. Przyznam, że byłem raczej oszołomiony niż zachwycony ideą, że konstytucja Izraela (na szczęście do dzisiaj nie powstała) tworzona jest pod dyktando *Nauki o konstytucji* Carla Schmitta”.

Konstruowanie prawnych zasad państwa sięgając do pracy Carla Schmitta zdarzyło się nie tylko w Izraelu, ale i także w Korei Południowej. Oczywiście nie trzeba się wiele zastanawiać, aby zrozumieć, co łączy te dwa tak odległe od siebie geograficznie i kulturowo byty państwowe. Tym elementem jest niewątpliwie zagrożenie zewnętrzne. Któż, jak nie Schmitt, który w sposób tak precyzyjny określił zasadę funkcjonowania polityczności poprzez ukazanie dychotomii wroga i przyjaciela, mógł dać lepsze narzędzia państwom, które trwale borykają się z jawną, bądź utajoną agresją?

Czy dzisiejsza Polska ze swoim położeniem, które stanowi wieczne wyzwanie o zachowanie już nie tyle swojej podmiotowości, ale bytu – nie powinna spoglądać na idee Schmitta łąpczym okiem? Oczywiście możemy sprawę zbyć zabawnym stwierdzeniem Jarosława Iwaszkiewicza, który stwierdził, że „Polacy są zbyt inteligentni jak na swe położenie geograficzne”, jednak być może nadchodzą czasy, które z całą brutalnością sprawdzą, czy jesteśmy gotowi na sytuację wyjątkową, a nasza suwerenność jest gotowa tej sytuacji zaradzić. Przesilenie związane z trybunałem konstytucyjnym może stanowić pewien krok w stronę dostrzeżenia przez wspólnotę polityczną wyraźnej nieprzystawalności pozytywistycznego ujęcia prawa w sytuacji wyjątkowej. Może czas zastanowić się szerzej nad rolą suwerena i naszej tożsamości konstytucyjnej, która mogłaby zostać wyrażona w ustawie zasadniczej? Być może czas przesilen, który przeżywamy zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz może stać się punktem startu do przeformułowania aksjomatów III RP. Czy zrobimy to z „Nauką o konstytucji” pod pachą?